

Piotr Łukowski

Uniwersytet Łódzki

Manipulacja. Analiza terminologiczna

– „Czy lubisz pomarańcze?”

– „A jaki jest podtekst tego pytania?”

Motto pochodzi z klipu wideo zamieszczonego na YouTube a zrealizowanego przez jedną z niszowych telewizji internetowych. Redaktor prowadzący sprawozdanie z pewnego marszu protestacyjnego zadaje jego uczestnikom wydawać by się mogło błahe pytania otrzymując w zamian raczej zaskakujące odpowiedzi wskazujące na, wydawać by się mogło, niczym nieuzasadnioną czujność pytanych osób.¹ Jedną z organizatorek, młoda dziewczyna nie chciała się przyznać, czy lubi pomarańcze mimo, iż dociekliwy redaktor ponawiał swoją prośbę parokrotnie. Jedyne co potrafiła powiedzieć było odpowiedzenie pytaniem na pytanie o ewentualny ukryty haczyk. Stan mentalny tej dziewczyny wskazuje na coś niezwykle charakterystycznego dla tzw. ofiar manipulacji – kontrolę myśli. Tego typu osoba nigdy nie może być pewna, czy ktoś nie zastawił na nią sidła, aby skompromitować jej postawę, poglądy, czy uznawane przez nią autorytety. To standardowe reagowanie podejrzliwą i absurdalnie przesadną czujnością jest typowe dla każdego, kto wie lub choćby przeczuwa, że głoszone przez niego poglądy łatwo jest zbić. Warto więc zastanowić się nad tym, w jaki sposób można doprowadzić

¹ Jak się okazało, nie wszystkie banalne pytania spotykały się z banalnymi odpowiedziami. Np. „standardowymi” odpowiedziami uczestników marszu na pytanie „Czy popiera pan/pani legalizację pedofilii?” były: „Tak, pedofil to też człowiek”, „Pedofil to taki sam człowiek, jak my”. Odpowiedzi te były skutkiem sugestywnego pytania. Redaktor, zadając pytania o legalizację pedofilii sugerował, że organizatorzy marszu mają taki postulat w swoim programie. Uczestnicy, odpowiadając na tego typu pytania pokazali nie tylko swoją niewiedzę na temat idei wyznawanych przez członków organizacji przeprowadzającej marsz, ale przede wszystkim swoje ślepe posłuszeństwo i bezwarunkowe oddanie tejże organizacji.

kogoś do takiego paranoicznego stanu mentalnego. Nie trzeba dodawać, iż wszelka wiedza na ten temat winna być szczególnie pożądana przez nauczycieli, pedagogów i wychowawców.

W Epilogu będącym ostatnią częścią artykułu „Kłamstwo. Analiza terminologiczna” jest odnotowane dość niezwykle zjawisko charakterystyczne dla pewnych mediów, niestety masowej już prezentacji kłamstw, które niemal natychmiast wychodzą na jaw. Komunikaty te zostały nazwane „kłamstwami minutowymi” właśnie ze względu na niezwykle krótki czas jaki upływa od ich wygłoszenia do demaskacji. Rzadko się zdarza, aby trwały dłużej niż jedną dobę. Najczęściej są ujawniane już po godzinie, czy nawet kilku minutach. Co ciekawe, mimo udowodnienia kłamliwości tych przekazów, ich nadawcy nigdy za nie nie przepraszają i niezwykle rzadko prostują fałszywe komunikaty. Zjawisko to jest niezwykle niepokojące, gdyż taki stan rzeczy jest możliwy tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, gdy podobne praktyki nie przynoszą szkody wizerunkowej nadawcy, a więc, gdy jest społeczne przyzwolenie na to, aby pewnym konkretnym mediom i osobom wolno było kłamać. Niestety, jakimś pozornie niezrozumiałym zbiegiem okoliczności, warunek ten został spełniony. W konsekwencji, mamy więc niestandardową reakcję dużej grupy odbiorców na tego typu kłamstwa medialne. Jeszcze nie tak dawno temu, ujawnienie kłamstwa dyskredytowało jego nadawcę – tracił on wiarygodność i szacunek. Dowiedzione oskarżenie o kłamanie miało swoją moc. Obecnie, spora, bo statystycznie rozpoznawalna część społeczeństwa nie ma nic przeciwko walce politycznej prowadzonej przy pomocy kłamstw. Wydaje się, że sytuacja jest jeszcze poważniejsza, gdyż obserwowalna jest nie tylko daleko posunięta wyrozumiałość wobec kłamców, ale istnieje wyraźne zapotrzebowanie na komunikaty, które mają godzić w określone osoby i nie ma przy tym żadnego znaczenia, czy są kłamstwami, czy nie. Dla tej grupy ludzi najważniejsze jest, aby bez względu na prawdziwość komunikatów, takie medialne ataki nie ustawały. Innymi słowy, zasada „wszystkie chwytły dozwolone” zaczęła obowiązywać w niektórych mediach w skali dotąd nieznannej. To głęboko niepokojące zjawisko daje się obserwować nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach Europy. Przedmiotem tej pracy nie jest odpowiedź na pytanie, jak to się stało, że pewne media zamiast, zgodnie ze swą misją być pośrednikami między rzeczywistością a odbiorcą, stały się kreatorami fałszywego obrazu rzeczywistości, *de facto* sięgając w ten sposób po władzę. Głównym problemem tego artykułu jest rozpoznanie i nazwanie mechanizmu socjotechnicznego umożliwiającego wykreowanie tak bardzo specyficznej grupy społecznej,

że jej członkowie zdradzają zupełnie niestandardowe potrzeby zaspokajalne między innymi przez odbiór kłamliwych komunikatów medialnych. Innymi słowy, tematem nas interesującym jest charakterystyka ofiary manipulacji, a więc i sama manipulacja.

Rozważanie alternatywnych sposobów rozumień procesu manipulacji ma nas doprowadzić do definicji, która okazałaby się zgodna z funkcjonującymi w literaturze opisami oraz przykładami tego zjawiska. Jej trafność winna polegać na tym, iż takie zjawiska jak wyżej zasygnalizowane powinny okazać się łatwe do zrozumienia i wyjaśnienia.

1. Trzy sopockie debaty o manipulacji

Ważną na rynku polskim pozycją poświęconą manipulacji jest wydany w jednym niezbyt obszernym tomie skrót stenogramów trzech spotkań, do których doszło na przełomie lat 2008-2009 w Klubie Atelier w Sopocie.² Uczestnikami tych debat poświęconych manipulacji byli profesorowie psychologii: Wiesław Łukaszewski, Dariusz Doliński, Tomasz Maruszewski i Rafał Ohme. Dodatkowo, gościem drugiego panelu był profesor Bogdan Wojciszke. Zapis debat poprzedzają uwagi wprowadzające w dyskutowane zagadnienie. Do ważniejszych, bo wiele mówiących, należy prezentacja listy dość powszechnych opinii na temat manipulacji, które w opinii uczestników są jednak zupełnie błędnymi przekonaniem. Te, nazwane w książce mitami sądy są następujące:³

Mit pierwszy: manipulacja jest wszędzie i występuje częściej, niż myślimy.

Mit drugi: albo ktoś manipuluje tobą, albo ty manipulujesz kimś – innego wyjścia nie ma.

Mit trzeci: są takie dziedziny życia społecznego, w których manipulacji nie można uniknąć – to polityka, socjalizacja, bezpieczeństwo.

Mit czwarty: przed manipulacją nie można się obronić.

Uznanie czterech powyższych opinii za fałszywie charakteryzujące manipulację jest niezwykle cenne, gdyż stwarza możliwość weryfikacji istniejących definicji tego społecznie niebezpiecznego zjawiska. Dodać należy, iż żadna z debat nie zakończyła się sformułowaniem definicji manipulacji, na co parokrotnie zwracali uwagę przytoczeni w książce słuchacze a i sami paneliści przyznawali, iż trudno o jednoznaczną definicję tego zjawiska. Dlatego też charakterystyka manipulacji przyjęła postać postulatyczną, mającą

² W. Łukaszewski, D. Doliński, T. Maruszewski, R. Ohme, *Manipulacja*, Sopot, 2009.

³ Tamże, s. 18.

kształt zbioru zdań, w których występuje słowo „manipulacja” oraz słowo to należy rozumieć tak, aby wszystkie te zdania były prawdziwe. Naturalnie, definiowanie przez postulaty ma swoje ważne ograniczenie polegające na tym, że wspomniany zbiór zdań musi być zbiorem niesprzecznym, czyli dającym się niesprzecznie zinterpretować, tutaj, rzecz jasna, w sensie rozumienia interesującego nas terminu. Można mieć wątpliwości, czy w istocie niesprzeczność charakteryzuje zespół opinii wygłoszonych w trakcie trzech debat, zwłaszcza, że różni uczestnicy postulowali różne własności jako charakterystyczne dla manipulacji. Stąd użyte wcześniej wyrażenie „charakterystyka postulatywna” zastąpiło logicznie precyzyjne wyrażenie „definiowanie przez postulaty”. Skoncentrujmy więc naszą uwagę na tych wątkach, które w trakcie dyskusji panelowych pojawiały się najczęściej i były najchętniej akceptowane.

O *wpływie społecznym* mówi się, gdy jeden człowiek lub grupa ludzi podejmuje aktywność wpływającą na działania, postawy drugiego człowieka lub innej grupy ludzi.⁴ Niekiedy, rozumienie wpływu społecznego zakłada doprowadzanie kogoś do zmiany dotychczasowego zachowania. Jest to zbyt wąskie definiowanie zjawiska, gdyż celem wpływu społecznego może być również powstrzymanie kogoś od działania, w tym np. od zmiany jego dotychczasowej postawy. Wydaje się więc, iż maksymalnie szerokie rozumienie wpływu społecznego, jako jakiegokolwiek oddziaływania jednego człowieka na działanie, postawę i myślenie drugiego jest rozumieniem najtrafniejszym.⁵ Manipulacja jest pewnym rodzajem wpływu społecznego, chociaż jak podpowiada nam intuicja, nie każdy wpływ społeczny powinien być uznany za manipulację. Jeśli bowiem, rodzic, w jak najbardziej uczciwy sposób nakłania swoje dziecko, aby dobrze przygotowało się do klasówki, to trudno takiego rodzica nazwać manipulatorem a jego zachętę aktem manipulacji. Mimo to, wśród istniejących sposobów rozumienia manipulacji można znaleźć i takie, które utożsamiają ją z wpływem społecznym. Podejście takie reprezentuje światowej sławy autorytet psychologii społecznej Robert Cialdini, uważający za manipulatora osobę stosującą techniki wpływu społecznego. Należy tu jednak wyjaśnić, iż Cialdini rozumie wpływ społeczny trochę wężiej, a mianowicie, jako zmianę przekonań, zachowań

⁴ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna [The Social Animal]*, tł. J. Radzicki. PWN, Warszawa 2012, s. 423: „Wpływ społeczny (*social influence*). Wpływ, jaki wywierają ludzie na przekonania lub zachowania innych ludzi.” Także D. Doliński, *Techniki wpływu społecznego*, Scholar, Warszawa 2008, s. 28.

⁵ W. Łukaszewski, D. Doliński, T. Maruszewski, R. Ohme, *Manipulacja*, Sopot, 2009, s. 20.

lub postaw wywołaną zewnętrznym naciskiem, który może być rzeczywisty lub wyobrażony.⁶ Mimo to, i takie rozumienie wpływu społecznego rodzi zasadnicze wątpliwości. Otóż, o tym, czy dane działanie jest kłamstwem nie rozstrzyga sama fałszywość komunikatu, lecz intencja przedstawienia fałszywego komunikatu. Podobnie jest z manipulacją. Sam fakt istnienia nacisku może nie wystarczyć, aby kogoś nazwać manipulatorem. Techniki wpływu społecznego nie muszą służyć oszukiwaniu, wprowadzeniu w błąd, czy innemu podstępemu działaniu, nawet wtedy, gdy wiążą się z wywieraniem presji. O wszystkim i tak rozstrzyga intencja zastosowania techniki. Jeśli więc ktoś stosuje technikę wpływu posługiwania się obrazem, to może to być działanie nieuczciwe⁷ lub jak najbardziej zalecane, np. w nauczaniu. Podobnie jest z technikami wzbudzania sympatii, społecznym dowodem słuszności, odwołaniem się do autorytetu i wieloma innymi. Prawie każda technika wpływu społecznego daje się zastosować w akceptowalny a nawet pożądany moralnie sposób i każda może się okazać pewną formą przemocy. Tak więc, chociaż bez wątpienia manipulacja jest szczególnym przypadkiem wpływu społecznego, to nie powinna być z nim utożsamiana.

Zdaniem panelistów, cechami najczęściej przypisywanymi manipulacji są: intencjonalność, interesowność i podstępność manipulatora.⁸ Nie jest przy tym istotne, czy osoba na którą jest wywierany wpływ jest w pełni świadoma tego oddziaływania. Jednak najważniejsze jest to, aby osoba oddziałująca była w pełni świadoma tego, co robi oraz aby czyniła to wyłącznie w swoim interesie. Chodzi tu o wykluczenie działania w interesie osoby na którą wpływ jest wywierany. Jeśli więc ktoś nakłania jakąś osobę do rzucenia palenia, to bez względu na stosowane techniki nie powinna być uważana za manipulatora.⁹ Podobnie, trudno za manipulatora uznać lekarza okłamującego pacjenta po to, aby uruchomić w nim siły niezbędne do wyzdrowienia, czy też wspomnianego wyżej rodzica. Jednak to, wydawać by się mogło oczywiste uzależnienie manipulacji od posiadania trzech wyżej przytoczonych cech wiąże się z pewnym istotnym problemem. Okazuje się bowiem, że bez większego trudu można podać przypadki oddziaływań, które bylibyśmy skłonni nazwać manipulacją, a które nie posiadają przynajmniej jednej

⁶ K. Cantarero, *Kłamstwo a manipulacja*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, s. 64-65.

⁷ E. Aronson i A. Pratkanis, *Wiek propagandy [Age of propaganda]*, tł. J. Radzicki, M. Szuster. PWN Warszawa 2003, s. 72-78.

⁸ W. Łukaszewski, D. Doliński, T. Maruszewski, R. Ohme, *Manipulacja*, Sopot, 2009, s. 20.

⁹ Tamże, s. 21.

z wymienionych cech. Zdaniem Maruszewskiego, intencjonalność podważają działania ludzi, którzy przez to że sami stali się ofiarami manipulacji również zaczynają być manipulatorami – np. członkowie sekt. W ogólności, zjawisko automanipulacji stawia cechę intencjonalności działania pod znakiem zapytania.¹⁰ Z drugiej strony, powołując się na badania Benjamina Zablockiego, Doliński poddaje w wątpliwość stwierdzenie, iż funkcjonowanie sekt zawsze wiąże się z oddziaływaniem manipulacyjnym.¹¹ Ta wyjątkowo złożona kwestia komplikuje się jeszcze bardziej, gdy wkraczamy na grunt reklam i zachowań konsumenckich.¹² Wydaje się, że cały problem ze znalezieniem konsensusu w tej i w innych kwestiach wynika z faktu wciąż intuicyjnego, a więc z konieczności, nieprecyzyjnego stosowania terminu „manipulacja”. Istnienie powszechnie akceptowalnej definicji rozstrzygnęłoby te trudności, jednak uświadamianie sobie tych problemów skutecznie utrudnia sformułowanie takiej definicji, która uniknęłaby ich w sposób nie budzący wątpliwości. Doliński twierdzi wprost:¹³ „Problemy, które wiążą się ze zdefiniowaniem manipulacji i z samym rozumieniem manipulacji, bardzo dobrze widać właściwie na przykładzie niemal każdej naszej wypowiedzi”.

Poza samoświadomością osoby działającej pewnym problemem jest to, czy faktycznie w definicji manipulacji należy założyć działanie podstępne rozumiane właśnie jako ukrywanie intencji. Jeśli bowiem osoba na którą oddziałuje manipulator, zupełnie nie zdaje sobie z tego sprawy, to wypadłoby uznać, iż jest ona raczej okłamywana. A przecież różnica między kłamstwem a manipulacją jest niebagatelna. Widać ją w pełni w momencie ujawnienia kłamstwa. Osoba „jedynie” okłamana odczuwa niechęć do kłamcy. Tymczasem, ofiara manipulacji na ujawnienie tejże reaguje agresją skierowaną wobec demaskatora, jednocześnie jawnie biorąc manipulatora w obronę.¹⁴ Ponadto, przytoczone na początku pracy zjawisko kłamstw minutowych pokazuje, iż ofiara manipulacji nie może być utożsamiana z osobą jedynie okłamaną, choćby była okłamaną skutecznie. Ponadto, zarówno świadomość osoby na którą się oddziałuje, jak i intencjonalność osoby działającej są fenomenami stopniowalnymi, co staje się poważną trudnością w odróżnieniu

¹⁰ Tamże, s. 21-22.

¹¹ Tamże, s. 23.

¹² Tamże, s. 23-32, 55-57, 58-61, 66-69.

¹³ Tamże, s. 23.

¹⁴ P. Łukowski, *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, s. 278-279.

manipulacji od niemanipulacji:¹⁵ „Niestety, nie jest tak, że coś jest świadome, a coś nie jest świadome, mamy raczej bardzo różne stopnie świadomości i tym bardziej znalezienie cezur między manipulacją a niemanipulacją jest kłopotliwe. Po drugie, bardzo trudno orzec, czy człowiek, który coś robi, robi to intencjonalnie, czy nie”. Wydaje się więc, że zarówno intencjonalność jak i świadomość dostarczają kryterium, którego operatywność w odróżnieniu manipulacji od działania, które nią nie jest, jest wątpliwa. Tak więc, poza trudnością w jednoznacznym ustaleniu, czy manipulacja wiąże się w sposób nierozzerwalny z intencjonalnością osoby działającej i brakiem świadomości osoby na którą się oddziałuje, dochodzi jeszcze nieostrość obu pojęć.

Chociaż nie jest to niemożliwe, to chyba najtrudniej byłoby podważyć niezależność manipulacji od interesowności. Wszystko zależy od tego, jak szeroko rozumiemy interes osoby oddziałującej. W końcu, nie zawsze musi się on mierzyć pieniędzmi. Niekiedy interes należy postrzegać jako zdobycie określonej władzy i to też niekoniecznie politycznej, np. autorytetu, znaczenia, przewagi, przywództwa duchowego, skutecznej realizacji ambicji, odczucia wyższości itp. Wreszcie poza pieniędzmi i władzą trzecim istotnym celem manipulacji jest seks. Zwłaszcza w przypadku tego celu rozumienie interesu/korzyści może być zaskakująco niestandardowe. Ciekawym przykładem, którego rozważenie narzuca się w kontekście interesu manipulatora jest przykład kobiety bitej przez partnera. Przeprowadza ona na sobie automanipulację po to tylko, aby nie być zmuszoną do zerwania związku. Mimo, iż wszyscy najbliżsi doradzają jej porzucenie prześladowcy, ona tkwi w patologicznej relacji, wydawać by się mogło, że wbrew swojemu interesowi. I obiektywnie, być może tak właśnie jest. Jednak, trafna ocena czy manipulator, w tym przypadku automanipulatorka działa we własnym interesie, czy wbrew niemu, zależy od jej, a nie naszego rozumienia tegoż interesu. Skoro więc sama widzi jakąś szczególną dla niej wartość w podtrzymywaniu tego związku, to poniżenie, cierpienie, ból będące skutkiem trwania w patologii są ceną którą ona jest gotowa zapłacić. Może więc być osobą rzeczywiście działającą zgodnie z własnym interesem, fakt że pojmowanym po swojemu, ale jednak własnym. Jak widać, nawet tego typu przykłady obiektywnych strat ponoszonych przez oddziałującą osobę nie mogą wykluczać manipulacji. Zawsze bowiem interes manipulatora musi być oceniany wyłącznie z jego perspektywy, która dla nas może być niedostępna poznawczo.

¹⁵ W. Łukaszewski, D. Doliński, T. Maruszewski, R. Ohme, *Manipulacja*, Sopot, 2009, s. 40.

Zdaniem Łukaszewskiego, mimo dostrzeżonych wątpliwości, ustalenia pierwszej debaty są następujące. Manipuluje ten, kto zmienia cudze zachowanie w pewien szczególny sposób. Po pierwsze, robi to tak, że osoba której zachowaniem się steruje jest przekonana, że to co robi, robi z własnej woli. Po drugie, manipulator realizuje własny interes a nie interes ofiary manipulacji. Relację manipulator-ofiara manipulacji cechuje asymetria zaufania. Ofiara ma bezgraniczne zaufanie do manipulatora, który do swej ofiary zaufania nie ma albo wcale, albo jest ono bardzo ograniczone. Co ważne, manipulator odczuwa lekką pogardę do swej ofiary.¹⁶ Tę ostatnią cechę Łukaszewski uważa za tak typową dla procesu manipulacji, że przypomina o niej w innych miejscach dyskusji a także w podsumowaniu książki, gdzie nie ma już mowy o lekkiej pogardzie, ale wprost o pogardzie.¹⁷

Mimo tych wciąż wstępnych ustaleń, uchwycenie istoty manipulacji jest nadal trudne. Na fakt ten zwraca uwagę wspomniany już gość drugiego panelu, który stwierdza: „Myślę, że z manipulacją kontra techniki wpływu społecznego to jest tak: jak coś mi się podoba, to jest to technika wpływu społecznego, jak coś mi się nie podoba, to jest to manipulacja.”¹⁸ Powołując się na konkretny przykład zachowania człowieka niezwykle uprzejmego, Doliński zwraca uwagę na niemożność oceny „z zewnątrz”, czy ktoś jest manipulatorem, czy np. kimś grzecznym: „ta cezura między manipulacją a niemanipulacją jest tu niezwykle trudna do ustalenia. Gdy zadajesz mi pytanie, kiedy coś jest manipulacją, to powiem, że tak naprawdę często nie wiem. W tym wypadku na przykład bym nie wiedział.”¹⁹ Uwaga ta przypomina nam, iż o manipulacji rozstrzyga, przywołana już wcześniej, intencja osoby oddziałującej. Ta kluczowa dla uznania za manipulację cecha wpływu społecznego została zakwestionowana w procesie redakcyjnym (Łukaszewski, Doliński, Maruszewski, Ohme, 2009, 70-71). Wydaje się to dość istotnym błędem, gdyż podobnie jak np. akt miłosierdzia, czy altruizmu, a także kłamstwo, manipulacja faktycznie zależy od intencji osoby oddziałującej. Tak więc, niemożność jednoznacznego rozstrzygnięcia „z zewnątrz”, czy czyjeś działanie jest manipulacją, a sam działający manipulatorem, jest czymś zgoła oczywistym. Nie znaczy to, że nigdy nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy ktoś kłamie, manipuluje, zachowuje się altruistycznie, czy może wspaniałomyślnie lub bezinteresownie. Są sytuacje, w których osoba działająca, chcąc nie chcąc,

¹⁶ Tamże, s. 46.

¹⁷ Tamże, s. 115.

¹⁸ Tamże, s. 53.

¹⁹ Tamże, s. 55.

zdradza swoje intencje. Te prawdziwe intencje może też ujawniać kontekst. W ogólności jednak nie możemy założyć, że trafne rozpoznanie motywów czyjegoś działania zawsze jest możliwe.

Wciąż w trakcie drugiej debaty, Łukaszewski dopuszcza możliwość, iż manipulacja polega na rozmiękczeniu partnera w celu nakłonienia go do uległości.²⁰ Na ciekawy aspekt manipulacji wskazał Maruszewski twierdząc, że może ona mieć postać automanipulacji będącej źródłem zadowolenia mimo, iż w jakiś sposób sam siebie oszukałem – „Niestety, nie mam możliwości przekonania się o tym, że wprowadziłem siebie w błąd.”²¹ Stwierdzenie to podsumował Łukaszewski, twierdząc: „Jak widać, dość trudno rozstrzygnąć, czy coś jest manipulacją, czy nią nie jest. Słuszniej będzie zatem powstrzymać się od pochopnych decyzji w tym względzie”.²² Przytoczona wyżej uwaga łączącą wprowadzenie siebie samego w błąd z automanipulacją jest niezwykle ważna z punktu widzenia definicji jaką dalej proponujemy.

Na kolejny istotny, także ze względu na naszą definicję, aspekt manipulacji wskazał Łukaszewski twierdząc, iż błędem byłoby kojarzenie manipulacji z jedynie jedną ze stron aktu komunikacyjnego:²³ „... manipulacji, czy też wpływu społecznego nie da się zapewne objaśnić przez cechy tylko jednej osoby. Z natury rzeczy jest to interakcja, pewien związek społeczny, w który wchodzi ludzie. Nie można wyjaśnić skutku tego, co się dzieje w związku, tylko przez właściwości jednej osoby lub drugiej osoby, słuszniejsze wydaje się pokazywanie, jak właściwości świata społecznego decydują o tym, co się dzieje w interakcji społecznej”. Jednak, z naszego punktu widzenia, bodaj najtrafniejszym punktem wyjścia do sformułowania definicji manipulacji jest przypomniane przez Maruszewskiego podczas trzeciej debaty pewne zdarzenie z życia profesora psychologii społecznej Stanisława Miki.²⁴ Przytoczona została relacja Miki z procesu autoperswazji jakiemu sam się poddał. Dokładniejsze przypomnienie tej historii poprzedzi naszą propozycję zdefiniowania manipulacji.

Przywoływane podczas trzech debat przykłady zarówno manipulowania drugim człowiekiem, jak i tych oddziaływań, które nie powinny zostać uznane za manipulację, wraz z proponowanymi częściowymi²⁵

²⁰ Tamże, s. 55.

²¹ Tamże, s. 57.

²² Tamże, s. 57.

²³ Tamże, s. 64.

²⁴ Tamże, s. 75.

²⁵ Czyli mającymi postać definicji cząstkowych (także warunkowych), rozumianych jako zaprzeczenie definicji zupełnych, czyli zdań postaci „dla każdego x , x jest (definiowanym)

charakterystykami procesu manipulacji wskazują na wyraźnie odczuwaną nieuchwytność dyskutowanego zjawiska i wynikającą z niej trudność w prostym i jednoznacznym jego określeniu. Propozycję zdefiniowania tego fenomenu poprzedźmy jednak przypomnieniem ważniejszych sposobów rozumienia manipulacji.

2. Wybór istniejących w literaturze definicji manipulacji

Ważna z punktu widzenia wiedzy o manipulacji monografia Witkowskiego „Psycho-manipulacje” (Taszków, 2006) zawiera przegląd istniejących w literaturze sposobów jej rozumienia. Maruszewski i Ścigała za manipulację uznają wszelkie działania, które są zamierzone i które uruchamiają procesy kontrolowania cudzych myśli, sterowania cudzymi emocjami, nakłaniają innych do podejmowania działań zaspokajających potrzeby manipulatora, przy czym, osoba działająca nie zdaje sobie sprawy z tego, że jej myśli, emocje i czyny są w ten właśnie sposób kreowane i kontrolowane.²⁶ Podobnie uważa Doliński. Jego zdaniem manipulacja społeczna to celowe i planowe działanie, którego autor wywiera wpływ na osobę w taki sposób, aby nie zdawała sobie sprawy z tego, że podlega jakimkolwiek oddziaływaniom, bądź by nie była świadoma siły lub konsekwencji tych działań. Podstawowym motywem działań osoby uciekającej się do manipulacji społecznej jest maksymalizacja własnego interesu, albo interesu grupy osób czy też instytucji, z którą się identyfikuje.²⁷ Podgórecki zwraca uwagę na to, iż osoba manipulowana musi być przez manipulatora w jakiś sposób ograniczona w swoich decyzjach, gdyż manipulator wymaga od niej zachowań niezgodnych z akceptowanymi przez nią wzorcami zachowań. W konsekwencji, ofierze manipulacji wydaje się, że jest ona sprawcą (decydentem) jakiegoś zachowania, podczas gdy jest ona narzędziem w rękach rzeczywistego sprawcy.²⁸ Wspomniane wyżej charakterystyki są do siebie podobne i na ogół dość powszechnie uznawane – różnią się raczej sposobem wyrażenia myśli, niż samą myślą. Zdecydowanie odmiennie, bo znacznie szerzej manipulację rozumie Cialdini, dla którego, jak już wspomnieliśmy, manipulatorem jest każdy stosujący techniki wpływu

A wtedy i tylko wtedy, gdy x spełnia warunek K ”.

²⁶ T. Maruszewski, E. Ścigała, *Nasze wyprane mózgi łowców*, Charaktery 7, 1999, s. 12-18, za T. Witkowski, *Psycho-manipulacje*, Biblioteka Moderatora, Taszków 2006, s. 25.

²⁷ D. Doliński, *Inni ludzie w procesach motywacyjnych*, [w:] J. Strelau (red.) *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Tom 2, GWP, Gdańsk 2000, za T. Witkowski, *Psycho-manipulacje*, Biblioteka Moderatora, Taszków 2006, s. 25.

²⁸ A. Podgórecki, *Zasady socjotechniki*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, za T. Witkowski, *Psycho-manipulacje*, Biblioteka Moderatora, Taszków 2006, s. 25.

społecznego wiążącego się z wywieraniem nacisku. Również szerokie, choć nie aż tak jak u Cialdiniego, rozumienie manipulacji proponuje Mandal, zdaniem której jest nią podejmowanie intencjonalnych zachowań mających skłonić inne osoby do działań, których te prawdopodobnie nie podjęłyby spontanicznie.²⁹ Co więcej, to rozumienie manipulacji jest szczególnie ciekawe, gdyż podstawowym mechanizmem manipulacji w bliskich związkach ma być miłość, która jest swoistą „nitką do pociągania partnerem niczym marionetką”.³⁰ Z drugiej strony, prawdopodobnie obejmuje także tak zwykłe działania, jak np. nakłanianie męża przez żonę do posprzątania mieszkania. Inne szerokie pojmowanie manipulacji reprezentuje Witkowski, uzależniając jej zaistnienie od wartości „tak” lub „nie” dwóch wskaźników: świadomości sprawcy, że wpływa na kogoś oraz świadomości ofiary, że jest na nią wywierany wpływ. I tak, z brakiem manipulacji mamy do czynienia wówczas, gdy bez względu na świadomość sprawcy, ofiara posiada świadomość tego, co sprawca faktycznie z nią robi. Z manipulacją mamy z pewnością do czynienia wówczas, gdy sprawca posiada świadomość, a ofiara nie. Ostatni przypadek, gdy ani sprawca, ani ofiara nie mają świadomości tego co się rozgrywa, Witkowski pozostawia jako nierozstrzygnięty. Podobne rozumienie manipulacji prezentuje Tokarz, który uważa, że manipulacją jest celowy i niejawni dla odbiorcy wpływ społeczny, dodając, że każda perswazja ma w jakimś stopniu charakter manipulacyjny.³¹ Wydaje się, iż tak szerokie rozumienie manipulacji sprawia, że kłamstwo staje się jej szczególnym przypadkiem. Dość wyraźnie widać to w przypadku definicji przyjętej przez Lepę, który za manipulację uznaje celowe i skryte działanie, przez które narzuca się jednostce lub grupie ludzi fałszywy obraz świata.³² Jeszcze niedawno Łukowski przyjmował definicję podobną do Tokarza i Lepy, ale sformułowaną w kategoriach teorii komunikacji: manipulacja jest niejawną perswazją.³³ Podobnie, brak odróżnienia manipulacji od kłamstwa widać w definicji Chudego: „manipulacja jest oddziaływaniem na postawę lub działanie ludzkie za pomocą kłamstwa”.³⁴

²⁹ E. Mandal, *Na smyczy miłości, czyli o manipulacji w bliskich związkach*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, s. 184.

³⁰ Tamże, s. 183.

³¹ M. Tokarz, *Argumentacja Perswazja Manipulacja*, GWP, Gdańsk 2006, s. 294.

³² A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 23.

³³ P. Łukowski, *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, s. 275.

³⁴ W. Chudy, *Filozofia kłamstwa*, Volumen, Warszawa 2003, s. 84-84.

Uogólniając, można dostrzec dwa podejścia do definiowania manipulacji. Szersze, albo obejmuje swym zakresem kłamstwo, albo utożsamia manipulację z kłamstwem lub oszustwem. Węższe, próbuje wymienić istotne dla manipulacji jej wyróżniki, jednak ze świadomością, że mogą one towarzyszyć manipulacji, ale nie muszą. Listę stereotypowych wyróżników manipulacji podaje Karwat:³⁵

Cechy dotyczące świadomości adresata/obiektu oddziaływania

- świadomość i rozmyślność działania sprawcy
- ukrywanie celów działania, także ukrywanie zamiarów
- maskowanie lub pozorowanie intencji
- ukrywanie możliwych skutków oddziaływania, także ukrywanie samego oddziaływania
- nieświadomość oddziaływania po stronie adresata
- celowe i skuteczne wprowadzanie w błąd
- naiwność ofiary

Cechy dotyczące stosunku manipulatora do ofiary/ofiar

- utożsamienie manipulacji z oddziaływaniem tylko na innych
- instrumentalne traktowanie ludzi, na których się oddziałuje
- zakamuflowane uprzedmiotowienie ofiary/ofiar manipulacji
- lekceważenie interesu ofiary/ofiar
- pasożytowanie manipulatora na ofiarach, nakłanianie ich do tego, co przynosi korzyść manipulatorowi, a nie im
- instrumentalne wykorzystywanie potrzeb społecznych
- instrumentalne wykorzystywanie wartości
- eksploatorskie lub destrukcyjne intencje manipulatora
- działanie na niekorzyść ofiary
- szkodzenie lub przynajmniej zamiar manipulatora szkodzenia ofiarom
- nierzetelność manipulatora, także jego nieuczciwość, podstępność, skrytość, intencja przechytrzenia ofiary, działanie w złej wierze, a także złośliwość.

Jak słusznie Karwat zauważa, wymienione własności charakteryzują pewne przypadki manipulacji, jednak nie wszystkie i dlatego nazywa je stereotypowymi. Podobnie do uczestników debat sopockich, wymienia przykłady, podważające nieuchronność wystąpienia kolejno analizowanych przez

³⁵ M. Karwat, *Rewizja obiegowych pojęć manipulacji*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, s. 33-34.

siebie, wymienionych wyżej cech. Na szczególną uwagę zasługuje odrzucenie założenia, iż manipulacja zawsze jest działaniem przeciwko komuś innemu. Podnoszone już wcześniej, istnienie *automanipulacji* jest tu najlepszym argumentem.³⁶ Karwat nie ogranicza się, rzecz jasna, do uzasadnienia wadliwości wspomnianych wyróżników. Chcąc podać własną definicję, wymienia przypadki które uważa iż powinno być nią objęte. Są to:³⁷

1. oddziaływanie uświadamiane, lecz prowokujące do reakcji mimowolnych, spontanicznych
2. oddziaływanie uświadamiane, lecz w pewien sposób i w pewnym stopniu krępujące ofiarę
3. oddziaływanie uświadamiane, lecz nieuchronnie w pewien sposób ustawiające tych, których dotyczy
4. oddziaływanie uświadamiane, lecz rozbijające, tzn. powodujące poczucie oszołomienia, bezradności lub demobilizacji
5. oddziaływanie uświadamiane, lecz otwarcie uzależniające ofiarę

Przy tych założeniach Karwat przedstawia własną propozycję nazwaną przez siebie *adekwatną definicją manipulacji*:

„Oddziaływanie ograniczające lub pozbawiające innych ludzi kontroli nad sytuacją i samokontroli zarazem; arbitralne sterowanie ich sytuacją, przeżyciami, sposobem myślenia i zachowaniami – oparte jednak nie na użyciu siły (co jest wyróżnikiem przymusu bezpośredniego lub przemocy) lub możliwości i groźby zastosowania siły (co jest cechą przymusu pośredniego), lecz na przebiegłości, na przewadze taktycznej zapewnionej przez uprzedzenie i zaskoczenie innych lub dzięki nadużyciu reguł społecznych, zasad współżycia, zwłaszcza zasady wzajemności.”³⁸

3. Nasza propozycja zdefiniowania manipulacji

Wspomniane wcześniej, wyznaczenie profesora Miki zwraca uwagę na ten wyróżnik manipulacji, który jest najbardziej odpowiedzialny za trudną do wytlumaczenia jej trwałość. To właśnie ta cecha odróżnia manipulację od kłamstwa. Ujawnienie faktu, iż ktoś nas okłamał rozstrzyga o odrzuceniu przez nas kłamstwa i związanemu z nim naszemu negatywnemu nastawieniu do kłamcy – to jest standardowa reakcja na ujawnione kłamstwo.

³⁶ M. Karwat, *Rewizja obiegowych pojęć manipulacji*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, s. 42. Także P. Łukowski, *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, s. 280-284.

³⁷ Tamże, s. 49-50.

³⁸ Tamże, s. 52.

Takiej reakcji nie widzimy w przypadku ofiary manipulacji, która z niekiedy naprawdę wielkim zaangażowaniem broni kłamstwa i jak tylko może wybiela kłamcą – najwyraźniej manipulator nie jest jedynie kłamcą. Co więcej, manipulator w ogóle może nie być kłamcą. Może być osobą szczerą „do bólu”. Rozważmy więc zdarzenie z życia profesora Miki, aby uchwycić to, co wydaje się być tak bardzo istotne dla manipulacji i w związku z tym, na czym faktycznie może polegać działanie manipulatora.

Jako uczeń liceum i członek młodzieżowej organizacji Służba Polsce, Mika miał przeprowadzić pogadanki ideologiczne dla uczennic liceum żeńskiego. Celem tych szkoleń miało być wykazanie wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. Został wyposażony w poradnik agitatora, który szybko ocenił jako zupełnie nieprzydatny do poprowadzenia przekonującej akcji propagandowej głównie przez „tępotę i głupotę” prezentowanych w książce argumentacji. Chociaż na początku nie popierał ani socjalizmu, ani tym bardziej komunizmu doszedł do prostych wniosków: 1. z łatwością sam dużo lepiej uzasadni lansowane w książce tezy; 2. może zdobyć sympatię dziewcząt; 3. socjalizm wcale nie był taki zły, jak mu się to wcześniej wydawało. Łukaszewski stwierdza wprost: ³⁹ „[...] zastosował klasyczną autoperswazję i sam przekonał siebie do czegoś, do czego pierwotnie nie był przekonany. Co więcej, po latach potrafił to dostrzec i uzasadnić swoje postępowanie. Wpadł w psychologiczną pułapkę, z której bardzo trudno się wydostać.” Dalej Łukaszewski dodaje, że angażując się w coś nawet bez większego przekonania, po pewnym czasie możemy dojść do spostrzeżenia, iż to co robimy ma dla nas pewną wartość i konkluduje: „To dlatego najbardziej odporni na manipulację są ci, którym nic się nie chce. Techniki autoperswazji są w ich wypadku całkowicie nieskuteczne.”

Wydaje się, że przytoczona wyżej historia trafia w sedno tego procesu, który kojarzymy ze słowem „manipulacja”. Kładzie bowiem nacisk na chcenie osoby na którą się oddziałuje i uruchomienie w niej autoperswazji. Powinna więc być wystarczającym tropem dla zdefiniowania interesującego nas zjawiska. Sformułujmy zatem bazujące na tej historii jak i zapewne wielu innych podobnych zdarzeniach definicje manipulacji, manipulatora oraz ofiary manipulacji:

- *Manipuluje ten, kto próbuje osiągnąć własne cele poprzez świadome nakłonienie potencjalnej ofiary do samookłamywania się.*
- *Manipulatorem jest więc ktoś, kto kimś manipuluje.*

³⁹ W. Łukaszewski, D. Doliński, T. Maruszewski, R. Ohme, *Manipulacja*, Sopot, 2009, s. 75.

- *Ofiarą manipulacji jest osoba skutecznie nakłoniona do okłamywania siebie samej w wyniku udanego procesu manipulacji.*

Sensowność tej definicji zależy od tego, jak rozumiemy kłamstwo. Jeśli bowiem przyjmiemy, że kłamanie polega na wprowadzaniu w błąd, to w przypadku okłamywania siebie samego może zaistnieć problem nieskuteczności takiego działania. Nie znaczy to jednak, że nie jest możliwe okłamywanie siebie. Jednak, aby takie działanie można było nazwać kłamaniem należy je rozumieć nie jako wprowadzanie w błąd, lecz jako:

*świadomą i celową prezentację fałszywego obrazu świata, który w świadomości odbiorcy ma pełnić rolę obrazu prawdziwego.*⁴⁰

Takie określenie kłamania jest zgodne z opinią Ekamana, który kwestionując możliwość wprowadzania samego siebie na serio w błąd, uznając jednocześnie oczywisty fakt, iż ludzie rzeczywiście okłamują siebie sami. Wystarczy uporczywie prezentować samemu sobie fałszywy obraz zdarzeń, aby po dłuższym czasie takiego działania powstała tzw. *fałszywa pamięć*. W konsekwencji, osoba okłamująca siebie zaczyna wierzyć w ten fałszywy obraz zdarzeń.⁴¹ Narzuca się tutaj pewna konieczna uwaga. Otóż, w początkowym okresie, osoba okłamująca siebie nie wprowadza siebie w błąd, gdyż zna prawdę – jest kłamcą i osobą okłamywaną zarazem. Uwolnienie kłamstwa od spełnienia warunku wprowadzania kogoś w błąd czyni niesprzecznym takie jego rozumienie, które obejmuje także samookłamywanie.⁴²

Jak widać, istotą tak pojętej manipulacji jest nakłanianie kogoś do podjęcia się trudu takiego samookłamywania, które wpływa destrukcyjnie na osobowość ofiary. Wiadomo bowiem, że człowiek bardzo często podejmuje się samo-okłamywania. Trivers uzasadnia to faktem, iż poważny wpływ na ogląd sytuacji ma u człowieka jego emocjonalność.⁴³ Niekiedy, potrzebujemy okłamywania się, aby poczuć się lepiej. Naturalnie, w wypadku

⁴⁰ P. Łukowski, *Kłamstwo. Analiza terminologiczna*, Studia z Teorii Wychowania, 2017.

⁴¹ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie* [*Telling Lies. Clues to deceit in the market place, politics, and marriage*], tł. Sz. E. Draheim i M. Kowalczyk, PWN, Warszawa 2003, s. 263-264.

⁴² Filozoficzno-etyczną analizę procesu samookłamywania bez odniesień do manipulacji można znaleźć w W. Chudy, *Filozofia kłamstwa*, Volumen, Warszawa 2003, s. 405-434.

⁴³ R. Trivers, *Deceit and self-deception: The relationship between communication and consciousness*, [in:] M. Robinson and L. Tiger (eds.) *Man and Beast Revisited*, Smithsonian, Washington 1991, s. 175-191.

manipulacji, nie chodzi tu o tego typu „niewinne” okłamywanie się, lecz o takie, którego skutki są dla kłamcy fatycznie destrukcyjne. Jedną z cech tego nie „niewinnego” okłamywania się jest to, iż trwa ono dłuższy czas. Nie są to więc spontaniczne kłamstwa podejmowane z powodów „higienicznych”, które nikomu nie szkodzą, mają natomiast przywrócić nam dobry nastrój.⁴⁴ Realnym zagrożeniem dla skuteczności takiego długotrwałego procesu okłamywania się jest nieustająco docierający do samo-kłamcy prawdziwy obraz rzeczywistości, czyli obraz z nią zgodny. Nic więc dziwnego, że odczuciem stale towarzyszącym ofercie manipulacji jest dysonans poznawczy, z którym ofiara ta musi sobie radzić każdego dnia przy pomocy któregoś z dobrze znanych psychologii sposobów. Na dwie cechy procesu samookłamywania wskazuje Chudy. Uważa, że po pierwsze potrzebuje ono czasu, a po drugie, obejmuje wszystkie dziedziny życia człowieka: pracę, światopogląd, życie rodzinne, a nawet praktykę religijną.⁴⁵ Ten totalitarny charakter okłamywania siebie skutkuje wzmożoną czujnością samokłamcy. Prawda może się bowiem wedrzeć w zafałszowany obraz świata z najbardziej nieoczekiwanej strony. Ponadto, skutecznie na sobie przeprowadzona, a chroniąca przed prawdą autoperswazja musi być dla ofiary źródłem zadowolenia. Jak pamiętamy, na ten wątek zwrócił uwagę, cytowany wyżej, Maruszewski.

3.1. Manipulacja a kłamstwo

Konsekwencją przyjętego tu rozumienia manipulacji jest też ujawnienie właściwej roli manipulatora, a zwłaszcza odpowiedź na pytanie, czy manipulator jest kłamcą. Trudność jaka wiąże się z odpowiedzią na to pytanie polega na tym, że problem polega na czymś innym. Jak się bowiem okazuje, istotą działania manipulatora jest nie tyle kłamanie, co motywowanie ofiary najpierw do rozpoczęcia, później do podtrzymywania procesu okłamywania siebie. Czy manipulator posłuży się kłamstwem, czy nie, zależy od okoliczności oraz od wyobraźni, zdolności i doświadczenia samego manipulatora. Nie jest jednak prawdą, że jest on skazany na okłamywanie swojej ofiary. Co więcej, relacja ofiara-manipulator nie może zależeć wyłącznie od kłamstwa, gdyż standardowo ujawnienie kłamstwa wyzwała w ofercie niechęć do kłamcy. Relacja ta zawsze wymaga pewnej świadomości ofiary manipulacji faktycznie zachodzących zdarzeń oraz towarzyszącemu tejże świadomości silnemu pragnieniu odpowiedniego zafałszowania ich obrazu, pasującego do

⁴⁴ Kłamstwem higienicznym jest powiedzenie sobie, że jakiś „idiota zajechał nam drogę” podczas, gdy naprawdę, to my np. przez nieuwagę stworzyliśmy zagrożenie na drodze.

⁴⁵ W. Chudy, *Filozofia kłamstwa*, Volumen, Warszawa 2003, s. 414-415.

podanego przez manipulatora fałszywego obrazu świata. To nie samo kłamstwo, lecz wzbudzone w ofierze jego pragnienie jest podstawą i gwarantem sukcesu manipulacji. Z tej perspektywy jasno widać, że kłamstwo jest wplecione w manipulację w sposób inny, niż ma to miejsce w sytuacji zwykłego oszukiwania. Ofiara manipulacji, tak silnie internalizuje samo kłamstwo, że zaczyna odczuwać stałe jego pragnienie. Karmienie się kłamstwem jest nieustającą potrzebą ofiary manipulacji, co skutkuje między innymi tym, że prawdziwość komunikatu przestaje mieć dla niej jakiegokolwiek znaczenie. Liczy się jedynie taki komunikat, który wspomaga ją w okłamywaniu siebie i, w konsekwencji, zagłuszaniu dysonansu poznawczego. To właśnie potrzeba takich komunikatów sprawia, iż ofiara manipulacji akceptuje nawet kłamstwa minutowe, czyli te które są demaskowane tuż po wygłoszeniu. Ich ujawnienie nie ma najmniejszego znaczenia dla ofiary manipulacji, w końcu są one elementem większego procesu samookłamywania się. Z punktu widzenia walki ofiary manipulacji z odczuwanym dysonansem poznawczym pożądanym jest, aby nie była ona osamotniona w swoim działaniu.

Jak widać, nie jest więc konieczne, aby manipulator stale posługiwał się kłamstwem. Musi on jednak stale rozniecać w ofierze potrzebę samookłamywania się, musi więc podgrzewać emocje, gdyż ich zanik skutkowałby wygaśnięciem pragnienia samookłamywania się. A czy będzie się przy tym posługiwał kłamstwem, czy nie, jest kwestią nie konieczności, lecz okoliczności. Co ciekawe, w skrajnych wypadkach raz rozgrzawszy emocje swych ofiar, manipulator może trwale zaprzestać swojego oddziaływania a proces samookłamywania się i tak będzie trwał latami. Przykładu tego rodzaju patologii dostarczają prezentowane we współczesnych filmach dokumentalnych wypowiedzi głównie Niemek, choć także Niemców, będących już w podeszłym wieku, wspominających czasy Trzeciej Rzeszy. Trwałość tamtej ponurej manipulacji okazała się tak wielka, że obecnie doskonale powszechnie znane fakty dotyczące zbrodni niemieckich nie są w stanie zmienić nastawienia emocjonalnego wypowiadających się osób. Naturalnie, dzisiaj nie ma już prawie śladu po ówczesnym entuzjazmie, jednak rozrzewnienie i wciąż tłąca się sympatia do tamtych czasów wciąż przebijają w ich wypowiedziach. Prawdopodobnie, jedną z kluczowych technik radzenia sobie tych starszych ludzi z odczuwanym przez nich dysonansem poznawczym jest „przecież, nie wszystko w tamtych czasach było złe”. Przypadek Trzeciej Rzeszy pokazuje dobitnie jaką naprawdę moc eksplikacyjną ma ten dość powszechnie stosowany argument. Jak widać, w wielu przypadkach nie ma on najmniejszej nawet wartości.

Przyjęta definicja manipulacji nie tylko dostarcza odpowiedzi na pytanie o związek kłamania z manipulacją ale tłumaczy także źródło zaskakującej trwałości skutecznie przeprowadzonej manipulacji. Zgodnie z tą definicją, manipulator sprawia, iż ofiara angażuje się w proces manipulacji, co czyni ją osobą współodpowiedzialną za skuteczność tego procesu. Nic więc dziwnego, że ofiara manipulacji będzie broniła manipulatora w sytuacjach ujawniających jego nieuczciwość a w skrajnych przypadkach nawet zbrodniczość, gdyż czuje się współwinna tego, co stało się dziełem manipulatora i jego ludzi, a czego sama faktycznie pragnęła. Nic więc dziwnego, że jak twierdzi Aronson, często łatwiej jest wyjść z uzależnienia alkoholowego, niż podnieść się ze stanu zmanipulowania.

Zaproponowana tu definicja wyjaśnia też, raczej trudne do zrozumienia, wspomniane na początku pracy, masowe zapotrzebowanie na kłamstwa minutowe w przestrzeni publicznej. Wystarczy, aby manipulator posługiwał się oddanymi mu mediami. Może też być i tak – co wydaje się i bardziej prawdopodobne i częstsze – że to właściciele mediów są faktycznymi manipulatorami, skutecznie sięgającymi po władzę polityczną z pominięciem legitymizacji jaką dają wolne wybory. W tej sytuacji, osoba powszechnie podejrzewana o manipulowanie masami jest jedynie kimś pracującym dla właścicieli mediów tak, jak zatrudnieni w nich pseudo-dziennikarze.

3.2. Ofiara manipulatora⁴⁶

W badaniach nad manipulacją dominuje postrzeganie analizowanego procesu jako zachodzącego między dwiema stronami: manipulatorem i ofiarą manipulacji. Bez wątplenia takie podejście wydaje się być naturalne i raczej wyczerpujące dla zgłębienia psychologii tego zjawiska. Istnieje jednak pewna dodatkowa perspektywa spojrzenia na manipulację, w której jej proces postrzegany jest jako angażujący trzy strony: manipulatora, ofiarę manipulacji oraz osobę krzywdzoną przez manipulatora rękami ofiary manipulacji. Bardzo często, osiągnięcie przez manipulatora celu nie może ograniczyć się do eksploatacji ofiar manipulacji. Jest tak zwłaszcza wówczas, gdy istnieje osoba, która rozumie zamiary manipulatora i może utrudnić jego wpływ na potencjalne ofiary, która stoi manipulatorowi na drodze do sukcesu. Taki człowiek jest przez manipulatora postrzegany jako realne zagrożenie, bo też jest nim faktycznie. Z punktu widzenia manipulatora osoba taka stwarza duże i rzeczywiste, zupełnie nieurojone, zagrożenie dla skuteczności podejmowanych

⁴⁶ Szerzej problem ten jest omówiony w P. Łukowski, *Wina bez kary – o bezkarności manipulatora*, *Folia Iuridica* 75, 2015, s. 159-174.

przez niego działań. W takiej sytuacji, oczywistym celem manipulatora musi być nie tylko eksploatacja swoich ofiar, ale przede wszystkim likwidacja tego zagrożenia. Najczęściej, manipulator niszczy swojego wroga rękami ofiar swojej manipulacji – między innymi, po to one są. To one wykonują „brudną robotę” zwalczając kogoś, kto z obiektywnego punktu widzenia działa przeciw na ich korzyść. Co więcej, ofiary manipulacji doskonale sprawdzają się w roli ludzi spontanicznie i zaciekle szaszczuwających każdego, kto ma krytyczny stosunek do manipulatora. Dlatego, uzasadnionym jest poszerzyć trzyczęściową definicję manipulacji-manipulatora-ofiary_manipulacji o określenie ofiary manipulatora. Jest to tym ważniejsze, że często destrukcyjne działanie manipulatora jest postrzegane jedynie w kontekście ofiar manipulacji. Tymczasem, daleko poważniejsze straty ponoszą ofiary manipulatora krzywdzone rękami ofiar manipulacji i świadome tego co się wobec nich przeprowadza:

– *Ofiarą manipulatora jest osoba, którą manipulator wskaże jako swojego wroga.*

Problem ten porusza np. Aronson, omawiając *granfalon*, czyli silnie emocjonalne stowarzyszenie ludzi nieoparte na żadnej sensownej podstawie, poza tym, że zostało ono powołane do istnienia. Otóż, granfalon jako *grupa wewnętrzna* dla swoich członków ma zazwyczaj właściwą sobie *grupę zewnętrzną*, składającą się z tych ludzi, których manipulator wskazał swoim zwolennikom, czyli członkom granfalonu, jako tych, do których mają odczuwać nienawiść.⁴⁷ To co naprawdę przygnębia to fakt, że ofiary manipulacji rzeczywiście zaczynają odczuwać absurdalną, bo niczym przecież nie uzasadnioną, silną nienawiść do wskazanego przez manipulatora wroga. Na rozkaz manipulatora, a nawet spontanicznie, potrafią go skrzywdzić, odczuwając przy tym nie wyrzuty sumienia, lecz radość i satysfakcję. O ofiarach manipulatora nie wolno zapominać, bo uświadamiają nam jak groźny i silnie oddziałujący wpływ na swoje ofiary może uzyskać manipulator. Historia Trzeciej Rzeszy dostarcza przykładu jednego z najbardziej ponurych granfalonów, jakie kiedykolwiek stworzono. Ludzie, uchodzący za zwykłych, przeciętnych obywateli byli zdolni do akceptacji, popierania, obrony a nawet uczestnictwa w jednej z największych w historii ludzkości zbrodni. Problem

⁴⁷ E. Aronson i A. Pratkanis, *Wiek propagandy [Age of propaganda]*, tł. J. Radzicki, M. Szuster. PWN Warszawa 2003, s. 269.

trudnej do zrozumienia przemiany tzw. przyzwoitego człowieka w bestię jest rozważany od lat i chyba coraz trafniej diagnozowany.⁴⁸

3.3. Czym jest manipulacja w świetle naszej definicji

Pozostawiając otwartym na dalsze analizy ten niezwykle ważny wątek postaw i działań ofiar manipulacji, jak również temat złożonego związku kłamania z manipulowaniem, rozpoznajmy teraz w jaki sposób przyjęte tu rozumienie manipulacji wpływa na ocenę posiadania przez nią rozważanych wcześniej cech, które tradycyjnie bywają rozpatrywane jako wyróżniki manipulacji.

1. *Związywanie manipulacji z autoperswazją.* Istotą zaproponowanej definicji jest to, że utożsamiając manipulację z oddziaływaniem, którego celem jest skłonienie kogoś do okłamywania się, wiąże ją z wprost z autoperswazją. Czyni w ten sposób zadość zacytowanej wyżej opinii Łukaszewskiego, iż najbardziej odporni na manipulację są ci, którym nic się nie chce, ponieważ tacy ludzie nie mają motywacji do stosowania technik autoperswazji. Ponadto, definicja taka chroni manipulację przed tym, przed czym przestrzegaliśmy w przytoczonym wyżej fragmencie Maruszewski, a mianowicie przed utożsamieniem jej z procesem angażującym jedynie jedną stronę w relacjach społecznych – z natury rzeczy, jest to interakcja, pewien związek społeczny, w który wchodzi ludzie.

2. *Świadomość manipulatora.* Cecha ta jest w definicji manipulacji wyraźnie wymieniona. Zarówno kłamstwo jak i manipulacja są tak silnie napiętnowane negatywną oceną moralną, że stwierdzenie tej cechy jest nieodzowne dla orzeczenia, czy mamy do czynienia z którymś z tych oddziaływań. Co więcej, wydaje się, że wszystkie niżej analizowane kwestie mocniej lub słabiej ale zawsze wiążą się ze świadomością działania. Warto jednak pamiętać, że – jak to zostało już podkreślone w debatach sopockich – zamiast jednoznacznie stwierdzać, że coś jest świadome lub jest nieświadome, należy pamiętać, że istnieją bardzo różne stopnie świadomości, a więc, że jest to opisywalny nieostro fenomen stopniowalny. Zupełnie odrębną kwestią jest możliwość trafnego rozpoznania u kogoś określonego stopnia świadomości.

3. *Intencjonalność działania manipulatora.* Cecha ta wynika wprost z definicji manipulacji. Ten kolejny wyróżnik manipulacji a także kłamstwa

⁴⁸ Dla przykładu: P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera* [*The Lucifer Effect. How Good People Turn Evil*], tł. A. Cybulko, J. Kowalczyńska, J. Radzicki, M. Zieliński, PWN, Warszawa 2012, czy S. Baron-Cohen, *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa*, [*Zero degrees of Empathy*], tł. A. Nowak, Smak Słowa, Sopot 2014.

wiąże się z podobnymi trudnościami jak poruszona wyżej świadomość działania. Podobna jest też waga tego czynnika. Wydaje się, iż brak zaistnienia celowości faktycznie rozstrzyga o tym, że oddziałująca osoba nie może być uznana za manipulatora. Z drugiej strony, tak jak w przypadku świadomości, nie mamy zero-jedynkowego rozstrzygnięcia, czy celowość zaszła, czy nie. Ten fenomen także jest stopniowalny i trudny do rozpoznania z zewnątrz.

4. *Interesowność działania manipulatora.* Jak widać, w zaproponowanej definicji warunek ten nie jest uwzględniony – intencjonalność nie musi bowiem oznaczać interesowności. Biorąc pod uwagę ustalenia w tej kwestii debat sopockich, a właściwie to ich brak, decyzja ta wydaje się być uzasadniona – czynnik który czasami towarzyszy zjawisku, a czasami nie, nie może być częścią definiensa w definicji tego zjawiska.

5. *Specyficzna nieświadomość ofiary manipulacji.* Przyjęcie, iż manipulacja polega na skłanianiu ofiary do okłamywania siebie ma swoje istotne konsekwencje w jej postawie i zachowaniu. Przytoczone wcześniej słowa Łukaszewskiego podsumowującego pierwszą debatę znajdują w naszej definicji potwierdzenie. Otóż, manipulator faktycznie zmienia zachowanie swojej ofiary w pewien szczególny sposób – rozmiękcza ją w celu nakłonienia jej do uległości. Co istotne, robi to w taki sposób, że osoba której zachowaniem steruje jest przekonana, że to co robi, robi z własnej woli. Jak widać, ta postulowana w definicjach Podgóreckiego, Dolińskiego oraz Maruszewskiego i Ścigały cecha manipulacji jest wyprowadzalna wprost z naszej. Ponadto, samookłamywanie się ofiary tłumaczy, czemu ofiara ma bezgraniczne zaufanie do manipulatora, on zaś takiego zaufania nie odczuwa, albo też jest ono znacznie ograniczone. Istotnie, skoro ktoś nieustannie okłamuje się dla kogoś, to musi być temu komuś bezgranicznie oddany. Inaczej jest z manipulatorem. Musi on być zawsze gotów na to, że jego ofiara, z jakiegoś zupełnie nieprzewidzianego powodu, przejrzy na oczy.

6. *Kryterium moralne.* Nie jest ono uwzględnione w definicji. Dlatego, wszelkie wnioski o niemoralnym obliczu manipulatora i samej manipulacji mogą być, albo wyprowadzone z przyjętej definicji, albo będą skutkiem rozważenia konkretnego przypadku. Z zasady, wszelkie stwierdzenia o charakterze ocennym mają więc charakter wtórny. Nie jest jasne, czy doprowadzenie kogoś do stanu samookłamywania się samo w sobie jest naganne moralnie. Wydaje się, że w niektórych bardzo szczególnych przypadkach, np. w agonii, skłonienie kogoś do okłamywania siebie może mieć wymiar humanitarny. Ponadto, kłamstwo kłamstwu nierówne i w związku z tym, nie każde samookłamywanie jest jednakowo destrukcyjne dla osobowości. Znacznie

mniej kontrowersyjnym wydaje się więc pogląd, iż moralna ocena działań manipulatorskich winna bazować na rzetelnej ocenie konkretnego stanu faktycznego. Przy czym, należy zawsze pamiętać o stopniowości, zarówno świadomości jak i intencjonalności. Wydaje się jednak, że w standardowych sytuacjach, a więc z wykluczeniem bardzo niezwykle przypadków, manipulacja zasługuje na jednoznaczne potępienie.

7. *Manipulacja może się dokonać bez typowego manipulatora.* Sposób niezależnego ale spójnego zdefiniowania manipulacji, manipulatora i ofiary manipulacji sprawia, iż można mówić o „manipulacji bez manipulatora”, czyli bez człowieka świadomie oddziałującego na potencjalną ofiarę. W kwestii tej, niezwykle ważne jest, aby nie tracić z pola widzenia prawdy, iż świadomość oraz intencjonalność są stopniowalne, a więc poddają się zerowo-jedynkowemu rozstrzygnięciu jedynie w przypadkach faktycznie niebudzących wątpliwości. Zjawisko metaforycznie określone jako „manipulacja bez manipulacji” zawiera w sobie przynajmniej dwie możliwości, albo człowiek skłaniający kogoś innego do samookłamywania nie działa świadomie (w pełni świadomie), albo rolę inicjującą i podtrzymującą proces manipulacji odgrywa sytuacja. W tym drugim przypadku też istnieje ktoś oddziałujący na ofiarę dokładnie tak samo, jakby był manipulatorem. Jest nim sama ofiara manipulacji, o której pełnej świadomości trudno jest orzec jednoznacznie.

7.1. *Człowiek nieświadomy swego oddziaływania na kogoś innego.* Z tego typu oddziaływaniem mamy do czynienia w wielu przypadkach przemocy domowej. Prześladowana, bita i poniżana przez partnera kobieta okłamuje siebie i otoczenie, rodzinę oraz przyjaciół, tylko po to, aby za wszelką cenę uratować związek. Mimo, braku poprawy a nawet w sytuacji eskalacji przemocy, wciąż okłamuje się twierdząc, że partner skoro bije więc z pewnością ją kocha, zwłaszcza że chwile czułego traktowania też się zdarzają. Nie należy wykluczyć sytuacji, w której wykształcony i inteligentny prześladowca doskonale wie, co robi. Może więc być typowym manipulatorem. Częściej jednak, prześladowca jest na tyle prymitywny, że nie zdaje sobie sprawy, iż nakłania kobietę do okłamywania siebie, zwłaszcza gdy funduje jej prawdziwą huśtawkę uczuć. Jego nieświadomość całego dokonującego się procesu sprawia, że zgodnie z definicją nie jest manipulatorem – jest osobą pełniącą rolę manipulatora. Naturalnie, z punktu widzenia prześladowanej kobiety nie istnieje różnica między partnerem świadomie skłaniającym ją do samookłamywania, a prześladowcą, który nie do końca lub wcale nie rozumie wpływu jaki faktycznie wywiera na swoją ofiarę. Dlatego, kobieta może nie być w stanie rozpoznać, w której z tych dwóch sytuacji się znajduje.

7.2. *Manipulator jest zarazem swoją ofiarą.* Łatwo zauważyć, że nasza definicja manipulacji dopuszcza taką ewentualność. Innymi słowy, obejmuje swym zakresem proces automanipulacji. Nie tylko przytoczeni wcześniej autorzy zwracają uwagę na fakt, iż ktoś może sam sobą manipulować. Tego typu przypadki są nam znane z życia. Przecież rolę inicjującą rozpoczęcie a później i podtrzymywanie procesu manipulacji, a dokładniej, automanipulacji może odegrać obiektywna lub źle rozpoznana sytuacja. Człowiek, któremu wydaje się że żyje lub faktycznie żyje w patologicznej rzeczywistości widzi, że przestrzeganie zasad moralnych uniemożliwia mu egzystencję na upragnionym poziomie materialnym. Postanawia więc pójść na ustępstwa, ale bez przyznania się do tego przed sobą samym – pragnie utrzymać swoją dotychczasową dobrą samoocenę. Rozpoczyna więc proces samookłamywania się. Chociaż nikt go do tego nie nakłaniał, sam postanowił „dostosować” się do rzeczywistości. Wysoką samoocenę jest w stanie obronić jedynie okłamując się – stał się manipulatorem siebie samego, przeprowadzając na sobie automanipulację. Piszący te słowa pamięta przeprowadzane wiele lat temu wielogodzinne rozmowy z pewnym głęboko religijnym człowiekiem, który przeszedł na stronę walczącej przeciw z religią i Kościołem Katolickim komunistycznej władzy. Z wielkim przekonaniem twierdził, że „tak naprawdę, to Chrystus był pierwszym komunistą(!)”, zaś Ewangelia jest tekstem pod którym prawdziwy komunista musi się podpisać obiema rękami, bo treści w niej zawarte są przeciw czystą wykładnią idei komunistycznych i nie są sprzeczne z zasadami marksizmu-leninizmu. Szokujący był emocjonalny sposób w jaki głosił swoje tezy. Robił wrażenie głęboko przekonanego do prawdziwości wyznawanej przez siebie oczywistej nieprawdy. Tymczasem, w rzeczywistości pragnął awansować w pracy, co też mu się udało. Dodać należy, iż człowiek ten nie tylko deklarował swoją religijność, ale był gorliwie praktykującym chrześcijaninem. Jego reakcja na przytaczane niewygodne i dobrze znane fakty, jak i cytowanie tekstów ojców komunizmu ⁴⁹ była typowa dla kogoś stale walczącego z dysonansem poznawczym. Reasumując, obiektywna, w tym przypadku patologiczna rzeczywistość zainicjowała w nim chęć jednoczesnego pozostania sobą i przyłączenia się do wroga. Aby móc nadal szanować samego siebie, przeprowadził na sobie skuteczną automanipulację.

8. *Pogarda jaką ma odczuwać manipulator wobec swojej ofiary.* Ten podnoszony już wcześniej problem, jest ściśle związany ze wspomnianym wyżej moralnym aspektem manipulacji. Ponadto, wiąże się raczej z przypadkiem, w którym manipulator i ofiara nie są jedną i tą samą osobą. Jest

⁴⁹ Np. „religia to opium dla ludu”, K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny*.

prawdopodobne, że w standardowych przypadkach, czyli wówczas, gdy sama manipulacja zasługuje na negatywną ocenę moralną, bo prowadzi do destrukcji osobowości ofiary, rzeczywiście, odczucie pogardy jest raczej nieuniknione. Trudno jest bowiem manipulatorowi szanować osobę, która będąc pod jego wpływem czyni sobie realną krzywdę, nie zyskując nic poza zaspokojeniem podstępnie rozbudzonych patologicznych emocji. Sprawa ta staje się jeszcze bardziej oczywista, gdy uświadomimy sobie, jak wielką radość daje ofierze manipulacji skuteczność działań manipulatora i np. prześladowanie jego wrogów. Ofiara manipulacji bywa porównywana do kogoś, kto bez żadnego racjonalnego uzasadnienia własnymi rękami okrada siebie oddając manipulatorowi swoje pieniądze, dodatkowo czerpiąc z tego faktu prawdziwą radość i satysfakcję. Jeszcze niedawno, tego typu postawy i zachowania można było zaobserwować na polskich uczelniach publicznych, kiedy to silnie rozemocjonowani studenci z zaangażowaniem opowiadali się za odpłatnością za swoje studia. Czy studentów tych można było szanować, zwłaszcza komuś, kto zręcznie rozniecił w nich te, zapewne przerażające dla ich rodziców, pragnienia?

9. *Ukrywanie przez manipulatora celów swojego działania i swoich zamiarów.* Fakt, iż manipulator komunikuje się ze swoimi ofiarami sloganowo, a więc niemerytorycznie wzbudzając w nich emocje, wskazuje na to, że zaciemnienie celów działania i zamiarów jest dla manipulatora dość łatwym do wykonania zadaniem. Istnieją jednak trudne do zignorowania przypadki, w których ofiara manipulacji dobrze wie, na co się decyduje ulegając wpływowi manipulatora. Oznacza to, że rozważana tu cecha nie powinna definiować ani manipulacji, ani manipulatora. Podobne wnioski należy wyciągnąć w przypadku *ukrywania przez manipulatora możliwych skutków oddziaływania*, jak również ewentualnej *naiwności ofiary, pasożytowania na swojej ofierze, czy wreszcie działania na szkodę ofiary*. Naturalnie, w typowych przypadkach zarówno pasożytowanie jak i skłanianie ofiary do dobrowolnego ponoszenia osobistych szkód jest dość charakterystyczne dla manipulatora – w końcu manipulator działa w swoim egoistycznie pojmowanym interesie. Jednak w ogólności, trudno byłoby założyć konieczność spełnienia wszystkich tych warunków.

10. *Brzydkie cechy manipulatora.* Chodzi tu o nierzetelność, nieuczciwość, podstępność, skrytość, działanie w złej wierze, czy złośliwość. Prawdę mówiąc, trudno sobie wyobrazić typowego manipulatora bez którejś z tych cech, co jednak nie jest niemożliwe. Zapewne, cechy te posiadają ci manipulatorzy, których ocena moralna winna być jak najgorsza. Jednak, niemożność wyprowadzenia tych cech z definicji manipulatora czyni zadość opinii Karwata, iż nie są to cechy niezawodnie charakteryzujące każdego manipulatora.

11. *Manipulacja jako szczególny rodzaj oddziaływania uświadamianego przez ofiarę.* Zgodnie z przypomnianymi wcześniej intencjami Karwata, manipulacja powinna swym zakresem objąć pięć typów oddziaływania uświadamianego: 1. prowokujące do reakcji mimowolnych, spontanicznych; 2. w pewien sposób i w pewnym stopniu krępujące ofiarę; 3. nieuchronnie w pewien sposób ustawiające swoją ofiarę; 4. rozbijające ofiarę, poprzez wywołanie poczucia oszołomienia, bezradności lub demobilizacji; 5. otwarcie uzależniające ofiarę. Wydaje się, że przyjęta przez nas definicja faktycznie obejmuje wszystkie wymienione tu przypadki.

Na koniec rozważań przybliżających zaproponowane tu rozumienie manipulacji, powróćmy do czterech mitów wymienionych w monografii upamiętniającej wielokrotnie tu cytowane trzy sopockie debaty. Czy ich fałszywość wynika z naszej definicji?

Mit 1. Manipulacja jest wszędzie i występuje częściej, niż myślimy. Gdyby manipulację rozumieć jako niejawną perswazję, czyli *de facto*, kłamstwo lub jako działanie celowe nakierowane na osiągnięcie własnej korzyści, można byłoby pokusić się o uznanie tej tezy za prawdę o manipulacji. Jednak nasza definicja jawnie pokazuje jej niesłuszność. Nakłanianie kogoś do przeprowadzenia na sobie procesu samookłamywania nie jest przecież działaniem tak powszechnym, aby doszukiwać się go we wszystkich międzyludzkich relacjach.

Mit 2. Albo ktoś manipuluje tobą, albo ty manipulujesz kims – innego wyjścia nie ma. Podobnie jest w przypadku tego mitu. Manipulacja pojęta w sposób tu zaproponowany jest dość specyficznym działaniem i nie sposób założyć, że każdy człowiek, albo kogoś nakłania do samookłamywania się, albo jest do tego nakłaniany. Wydaje się, że świat aż tak zepsuty nie jest.

Mit 3. Są takie dziedziny życia społecznego, w których manipulacji nie można uniknąć – to polityka, socjalizacja, bezpieczeństwo. Mit ten przypomina propagandę komunistyczną PRL-u w jego schyłkowej fazie rozkładu. „Wszyscy kłamią, i my i oni. Tak było, jest, i zawsze na tym świecie będzie.” twierdzili pozbawieni wszelkich argumentów zwolennicy sprawującej władzę partii komunistycznej. Naturalnie, generalizacja jest błędem logicznym, a kłamanie poprzez jego popełnianie zostało omówione w artykule „Kłamstwo. Analiza terminologiczna”. Warto pamiętać, że tak jak głoszenie hasła „Wszyscy kłamią” jest w interesie kłamcy, tak samo propagowanie mitu trzeciego służy manipulatorowi. Nie sposób tutaj nie przypomnieć, że Arystoteles uważał, iż polityka to sprawowanie władzy dla dobra wspólnego. Zatem, twierdzenie, że polityka nie może obyć się bez manipulacji jest szczególnym przypadkiem absurdałnej tezy: „dla osiągnięcia dobra konieczne jest popełnienie zła”.

Mit 4. Przed manipulacją nie można się obronić. I tej tezy nie da się wprowadzić z naszej definicji manipulacji. Wystarczy bowiem nie okłamywać siebie, czyli nie pozwalać sobie na obłudę i zakłamanie, a manipulator nie będzie miał do nas dostępu. Postrzeganie świata takim jakim jest zabezpiecza przed manipulacją. W dłuższej perspektywie czasu, kłamstwo nie będzie miało do nas dostępu, jeśli się na to, z jakichś powodów, sami nie zgodzimy. Rzecz w tym, aby właśnie nie dopuszczać do siebie „tych powodów”. Zgodnie z naszą definicją, manipulator nie musi być kłamcą, musi natomiast umieć dostarczać nam pokus do rezygnacji z przestrzegania uznanych społecznie zasad.

4. Podsumowanie

Zaproponowana tu definicja manipulacji wymaga takiej definicji kłamstwa, która swym zakresem obejmowałaby samookłamywanie się oraz wszelkie działania świadomie przenoszące fałszywe znaczenie bez względu na to, czy są zwerbalizowane, czy nie. Taka definicja została zaproponowana w artykule „Kłamstwo. Analiza terminologiczna”. To dzięki tak pojętemu kłamstwu można nie tylko zdefiniować manipulację, ale rozumieć ją tak, aby obejmowała dobrze znane przypadki automanipulacji, jak i te procesy, w których osoba oddziałująca nie jest świadoma swojego manipulatorskiego wpływu.

Prace „Manipulacja. Analiza terminologiczna” oraz „Kłamstwo. Analiza terminologiczna” mają bliźniacze tytuły, gdyż są pomyślane jako spójna całość, której celem jest propozycja takiego zdefiniowania kłamstwa oraz manipulacji, które w możliwie jasny sposób wyjaśniłoby niezbyt oczywisty związek w jakim pozostają te oba, od zawsze intrygujące nas typy oddziaływania ludzi na siebie.

Bibliografia

- Aronson E. (2012), *Człowiek istota społeczna [The Social Animal]*, tł. J. Radzicki. PWN, Warszawa.
- Aronson E., Pratkanis A. (2003), *Wiek propagandy [Age of propaganda]*, tł. J. Radzicki, M. Szuster. PWN Warszawa.
- Baron-Cohen S. (2014), *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa, [Zero degrees of Empathy]*, tł. A. Nowak, Smak Słowa, Sopot.
- Cantarero K. (2014), *Kłamstwo a manipulacja*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, 60-82.
- Chudy W. (2003), *Filozofia kłamstwa*, Volumen, Warszawa.
- Doliński D. (2000), *Inni ludzie w procesach motywacyjnych*, [w:] J. Strelau (red.) *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Tom 2, GWP, Gdańsk.

- Doliński D. (2008), *Techniki wpływu społecznego*, Scholar, Warszawa.
- Doliński D., Gamian-Wilk M. (red.) (2014), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa.
- Ekman P. (2003), *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie (Telling Lies. Clues to deceit in the market place, politics, and marriage)*, tł. Sz. E. Draheim i M. Kowalczyk, PWN, Warszawa.
- Karwat M. (2014), *Rewizja obiegowych pojęć manipulacji*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, 32-59.
- Lepa A. (1995), *Świat manipulacji*, Częstochowa.
- Łukaszewski W., Doliński D., Maruszewski T., R. Ohme R. (2009), *Manipulacja*, Smak Słowa, Sopot.
- Łukowski P. (2012), *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa.
- Łukowski P. (2015), *Wina bez kary – o bezkarności manipulatora*, *Folia Iuridica* 75, 159-174.
- Łukowski P. (2017), *Kłamstwo. Analiza terminologiczna*, *Studia z Teorii Wychowania*.
- Mandal E. (2014), *Na smyczy miłości, czyli o manipulacji w bliskich związkach*, [w:] D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.), *Przestrzenie manipulacji społecznej*, PWN, Warszawa 2014, 184-210.
- Maruszewski T., Ściagała E. (1999), *Nasze wyprane mózgi łowców*, *Charaktery* 7, 12-18.
- Podgórecki A. (1976), *Zasady socjotechniki*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Tokarz M. (2006), *Argumentacja Perswazja Manipulacja*, GWP, Gdańsk.
- Trivers R. (1991), *Deceit and self-deception: The relationship between communication and consciousness*, [in:] M. Robinson and L. Tiger (eds.) *Man and Beast Revisited*, Smithsonian, Washington, 175-191.
- Witkowski T. (2006), *Psycho-manipulacje*, Biblioteka Moderatora, Taszów.
- Zimbardo Ph., (2012), *Efekt Lucyfera (The Lucifer Effect. How Good People Turn Evil)*, tł. A. Cybulko, J. Kowalczywska, J. Radzicki, M. Zieliński, PWN, Warszawa.

A manipulation. An analysis of its meaning

Willingly and notoriously used term “psycho-manipulation” has neither precise nor commonly accepted meaning. There are many alternative ways of its understanding. The paper offers a new definition of

psycho-manipulation being a result of an analysis of the most popular and influential meanings of this term appearing in the psychological literature. Our approach bases on the notion of self-deception.